

Dokument w życiu politycznym Polski wczesnonowożytnej

Dokument w życiu politycznym Polski wczesnonowożytnej występował w podwójnej roli. Po pierwsze stanowił zapis podejmowanych decyzji i stanowionych praw. Regulował zatem życie publiczne państwa i jego poszczególnych dzielnic, określał wzajemny stosunek ziem pozostających pod władzą króla polskiego, ustanawiał zasady współżycia Polski na arenie międzynarodowej. Z drugiej zaś strony raz już wystawiony mógł stanowić źródło argumentów politycznych.

Przedmiotem niniejszej pracy są wyłącznie dokumenty *sensu stricto*, z wyłączeniem pozostałych form dyplomatycznych jak mandaty, listy czy różnorodne akta. Tak rozumiane dokumenty przynajmniej liczbowo zdają się dla czasów nowożytnych ginać w masie korespondencji, instrukcji i sprawozdań. Jako świadectwo ostatecznie podjętej decyzji nie obrazują wszystkich mechanizmów działań politycznych. To pewne obniżenie pozycji dokumentów wśród akt politycznych wiązać należy z biurokratyzacją życia politycznego i profesjonalizacją polityki dostrzegalnymi w całej ówczesnej Europie. Nowożytna kultura polityczna charakteryzowała się dążnością, by każdy etap życia politycznego utrwalac na piśmie.

Dla klasyfikacji dokumentów powstających w życiu politycznym Polski wczesnonowożytnej dogodnym punktem wyjścia okazały się rozróżnienia dokonane przed laty przez Stanisława Kutrzebę. Wielokrotnie krytykowane, odpowiednio zmodyfikowane, spełniają one znakomicie swoją rolę porządkującą. Wymienimy zatem cztery grupy dokumentów: przywileje, ustawy, akty prawno-polityczne stwierdzające zajście pewnych faktów i akty normujące stosunki międzynarodowe.

Przywileje, zgodnie z definicją literatury, są to akty tworzące prawo zarówno w znaczeniu przedmiotowym, jak i podmiotowym dla osób, grup czy instytucji, na rzecz których je wydano. Dla Polski u progu nowożytności na szczególną uwagę zasługują tutaj akty inkorporacyjne i nadania prawa polskiego¹, a także

¹ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. 1, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, s. 71 i 84.

generalne konfirmacje praw koronnych. Aktom tym nadawano szczególnie uroczysty charakter i stosowano przy ich redagowaniu rozbudowany formularz². Składają się nań prócz elementów takich jak intytulacja, promulgacja, narracja, dyspozycja, korroboracja, datacja, formuły *datum per manus, na rozkazanie własne I.K.M.* czy relacja kanclerska, elementy służące głównie zaakcentowaniu rangi dokumentu, jak inwokacja odwołująca się do imienia Bożego, formuła perpetuacyjna, arenga, salutacja, sankcja czy lista świadków.

Ustawy, ujmowane w formę dokumentu, stanowiące w naszej klasyfikacji drugą grupę, tworzyły, inaczej niż przywileje, prawo wyłącznie w znaczeniu przedmiotowym. Najliczniejsze wśród nich były uchwały sejmowe, spisywane początkowo bez formuł wstępnych i końcowych, a zamieszczane w miarę potrzeb w mandatach przesyłanych urzędnikom, zanim w pierwszej połowie XVI wieku nie przybrały stałej formy uniwersałów. W przypadku ustaw podatkowych posługiwano się zresztą wprost tym terminem³. Za panowania Zygmunta Augusta zdarzały się ponadto akty zwane recesami. W roku 1564 ogłoszono reces około unii z Litwą relacjonujący dla pamięci przebieg narad aż do momentu zerwania ich przez Litwinów. Recesy wydawano również po sejmach 1555, 1566 i 1570 roku, umieszczając w nich te postanowienia, które mogły wejść w życie mimo nieuchwalenia konstytucji, a także określając czym powinien zająć się kolejny sejm⁴. Recesy, choć noszą w niektórych miejscach cechy sprawozdań z obrad, są jednakże aktami prawotwórczymi i należy je umieszczać obok konstytucji sejmowych. Analogicznie jak uchwały parlamentarne w dokument ujmowano decyzje sejmikowe, dla których upowszechniła się nazwa laudów, a także artykuły henrykowskie i *pacta conventa*⁵. Poszukiwanie dla ustawodawstwa odpowiedniej formy świadczy o wtórności w tym przypadku postaci dokumentu. Dokument stanowił oprawę dla ustaw, naturalną u progu nowożytności, niekonieczną jednak w ogóle, jak pokazują to dzienniki urzędowe późniejszych wieków.

Osobna uwaga należy się problemowi autorstwa ustaw. Statuty późnego średniowiecza, a następnie genetycznie z nich wyrastające konstytucje sejmowe, wychodziły co prawda pod imieniem króla, ale króla konkludującego opinię zjazdu, rady czy parlamentu⁶. Właściwym sprawcą czynności prawnej ujętej następnie w konstytucje był sejm jako całość. Niezbędna zgodność stanowiska trzech stanów sejmujących – króla, senatu i posłów ziemskich – wyrażona zosta-

² Zob. *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, t. 1, Petersburg 1859, s. 162, 174–175, 180–201, t. 2, Petersburg 1859, s. 5–9, 34–36, 135–137, 157–159, 249–250; *Akta unii Polski z Litwą 1385–1791*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932, s. 193–207, 300–319.

³ Por. *Volumina constitutionum*, t. 1, v. 1, 1493–1526, wyd. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, s. 37.

⁴ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 194.

⁵ *Ibidem*, s. 47, 71, 159, 189, 192–193, 204, 207.

⁶ *Volumina constitutionum*, s. 32.

ła w konstytucji *nihil novi* w roku 1505⁷. Ustawa ta wyrażała to, co odczuwano jako prawo przodków zgodne z dążeniami szlachty, czym też należy tłumaczyć dopominanie się o jej ponowienie w roku 1538, w czasie pierwszej kulminacji ruchu egzekucyjnego⁸. Sejm w sposób ewolucyjny i z wielkimi oporami ze strony czujących na swoją powagę Jagiellonów przejmował rolę suwerena w państwie. Zmieniało się źródło praw sejmowych, prawa te ogłaszane były jednak w formie tradycyjnej, pod imieniem króla, nie zaś wszystkich stanów sejmowych. Wysunięcie w intytulacji czynnika społecznego możliwe było dopiero podczas bezkrólewia i w ustawodawstwie partykularnym. Trzeba przy tym zauważyć, że jako wystawca aktów politycznych król nie był tylko wykonawcą woli stanów sejmujących. Sam przecież był stanem sejmującym, bez którego akceptacji i konkluzji konstytucje sejmowe nie posiadały waloru prawa. Co więcej, jeśli nawet meritum konstytucji ustalało się poprzez zbliżanie stanowisk izby poselskiej i senatu, to ostateczna redakcja ustaw długo jeszcze należała do kancelarii królewskiej, co stwarzało możliwości ingerencji w ich treść. Od połowy XVI wieku sejm próbował więc przeciwdziałać praktykom dworu i uczestniczyć poprzez delegatów w posejmowym redagowaniu uchwał⁹. Proces ten sfinalizowała konstytucja z roku 1588 oddająca sformułowanie uchwał specjalnej komisji działającej po zamknięciu sejmu¹⁰. Zjawisko ograniczania roli władcy w procesie ustawodawczym przy jednoczesnym zachowaniu tradycyjnej formy wydawania ustaw pod jego imieniem, jest charakterystyczne dla wszystkich monarchii ewoluujących w kierunku republikańskiej formy rządów. Zakończeniem jest odebranie władcy jakiegokolwiek wpływu na treść praw, do czego jednak w Polsce wczesnonowoczesnej było jeszcze daleko.

Formularz aktów ustawodawczych nie był rozbudowany, ograniczał się właściwie do elementów niezbędnych dla istnienia dokumentu, co wynika z wtórnego w stosunku do samych ustaw charakteru dokumentów je publikujących. Dokumenty zawierające postanowienia sejmów wychodziły zawsze pod imieniem króla, o czym już mówiono, przy czym do stałych elementów trzeba zaliczyć wzmiankę o przyzwoleniu rad koronnych i posłów ziemskich. Niezmiennie występuje też promulgacja, najczęściej lakoniczna i ograniczająca się do słów: „significamus tenore praesentium, quibus expedit universis”¹¹, „manifestum facimus, tenore praesentium, quibus expedit, universis et singulis, praesentibus quam futuris, harum notitiam habituris”¹², „oznajmujemy wszem wobec i każdemu z osobna, komu to wiedzieć należy”¹³ lub podobnych. Bardziej roz-

⁷ *Volumina legum*, 1.1, s. 137.

⁸ *Ibidem*, s. 259.

⁹ S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 80.

¹⁰ *Volumina legum*, t. 2, s. 252.

¹¹ *Volumina legum*, t. 1, s. 234.

¹² *Ibidem*, s. 255.

¹³ *Volumina legum*, t. 2, s. 11.

budowane formuły publikacyjne posiadają uniwersały poborowe i podwodne, w sposób szczególny zwracające się do wszystkich grup ludności, od których żądano pieniędzy. Kolejną formułą stała ustaw jest narracja, o której powiemy na dalszym miejscu, po omówieniu wszystkich czterech typów dokumentów.

Zasadniczą częścią dokumentu ustawodawczego, odpowiadającą klasycznej dyspozycji, są oczywiście same uchwały. Ich układ i charakter nie stanowią już przedmiotu niniejszych rozważań. Wypada tylko przypomnieć, że konstytucje sejmowe nie stanowiły spójnej całości merytorycznej, co zresztą powiedzieć można też o laudach sejmikowych. W wielkim przybliżeniu można tylko stwierdzić, że ustawy sejmowe otwierały kwestie bezpieczeństwa państwa i inne sprawy istotne z punktu widzenia dworu bądź czynnika społecznego, po których następowały sprawy partykularne¹⁴.

Do stałych formuł ustaw zaliczyć należy wreszcie datację, korroborację oraz formułę *ad mandatum Sacrae Regiae Maiestatis proprium*, z czasem w tłumaczeniu na język polski. Niekiedy też spotyka się wzmianki o relacji kancleza bądź podkanclerzego¹⁵. Stałym elementem uchwał podatkowych jest salutacja, zapewniająca poddanych zobowiązanych do płacenia o łasce królewskiej. Inne elementy nie są konieczne. Do zupełnie wyjątkowych trzeba zaliczyć arengę¹⁶. Inwokacja pojawia się począwszy od sejmu koronacyjnego Stefana Batorego, a upowszechnia za panowania Zygmunta III¹⁷. Sankcje w odniesieniu do całego dokumentu występują rzadko, częstsze jest natomiast zagrożenie karami, zwłaszcza finansowymi, przy poszczególnych ustawach.

Jeszcze prostszy od uchwał sejmowych jest formularz laudów sejmikowych. Ogranicza się on do intytulacji („rady, dygnitarze i rycerstwo”), promulgacji, narracji, postanowień, korroboracji i datacji.

Na koniec należy zastanowić się nad kwestią formy przekazu aktów ustawodawczych. Od pewnego czasu pojawiają się w laudach zapisy nakazujące wpis uchwały sejmiku do ksiąg. Czytamy w laudum kujawskim z 11 lipca 1606 roku: „to postanowienie nasze, aby tym ważniejsze było, do akt grodzkich radziejowskich inowłocławskich, ono wpisać panu marszałkowi naszemu na ten czas kazalichmy”¹⁸. W rezultacie wytworzyła się praktyka każąca za pierwotny i autentyczny uznać jedynie wpis do księgi, z której zainteresowani mogą otrzymać ekstrakty. Uchwała spisana na sejmiku w formie dokumentu wystawionego przez senatorów i szlachtę miała walor jedynie pomocniczy. Inaczej wygląda kwestia autentyczności konstytucji sejmowych. Abstrahując już od urzędowych drukowanych zwodów, trzeba przyznać, że i tu walor autentyczności zyskały

¹⁴ *Volumina constitutionum*, s. 37.

¹⁵ Por. *Volumina legum*, t. 2, s. 24, 34, 44, 106.

¹⁶ Por. *Ibidem*, s. 159.

¹⁷ Por. *Ibidem*, s. 159, 251, 277, 304, 326, 363, 366, 386.

¹⁸ *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, t. 2, *Lauda i instrukcje 1572–1674*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1888, s. 21.

wpisy do ksiąg Metryki Koronnej, zawsze jednak obok dokumentów wychodzących z kancelarii królewskiej¹⁹.

Trzecią grupę dokumentów politycznych tworzą według przyjętej klasyfikacji akty prawno-polityczne, dokumenty zatem nie stwarzające norm, a stwierdzające tylko zajście faktu prawnego o wymiarze politycznym. Zaliczymy tu: konfederacje, których renesans pod nazwami kapturów i konfederacji generalnych datuje się na bezkrólewia drugiej połowy XVI wieku, a także akty stwierdzające dokonanie wyboru nowego władcy²⁰. Wszystkie te akty, wytwór czynnika społecznego, pod względem mało rozbudowanego formularza zbliżają się do aktów ustawodawczych. Na formularz składają się w tym wypadku następujące elementy: intytulacja w formie „My rady koronne, duchowne i świeckie, i rycerstwo wszytko [...]”²¹ lub podobnej, promulgacja, narracja głosząca konieczność zapewnienia pokoju wewnętrznego i zewnętrznego w przypadku kapturów i konfederacji²², a opisująca sytuację polityczną towarzyszącą elekcji w przypadku dekretu elekcji²³, postanowienie wymierzone w gwałcicieli porządku bądź też stwierdzenie obioru konkretnej osoby na króla, korroboracja, datacja. Niekoniecznie występują formuła perpetuacyjna²⁴ czy sankcja²⁵. Bardziej uroczysty charakter nosiły tylko dekrety elekcji z czasów jagiellońskich. W akcie wyboru Zygmunta Starego spotykamy dodatkowo inwokację („in nomine sanctae individuaeque Trinitatis”) i listę świadków²⁶.

Postać dokumentu otrzymywały wreszcie akty regulujące stosunki międzynarodowe. W warunkach Polski wczesnonowoczesnej były to traktaty międzynarodowe, akty unijne oraz akty lennicze²⁷. Dokumenty te zachowują formularz rozbudowany, zbliżony do formularza przywilejów²⁸.

Na marginesie rozważań o strukturze dokumentów politycznych wypada zauważyć, iż ciekawy, a chyba niedoceniany materiał stanowią ich narracje. Zawierają one aktualną wykładnię dworu i jego oficjalne stanowisko w kwestiach politycznych. Znakomicie na przykład ilustrują wysiłki, by uzasadnić przyłączenie niektórych ziem litewskich do Polski w roku 1569, przemilczając przy tym problem dokonanych inkorporacji jako formy nacisku na Litwę w sprawie unii. Z aktów inkorporacji albo też przywrócenia Koronie Wołynia, Podlasia czy Kijowszczyzny dowiadujemy się, że ziemie te jeszcze w czasach piastowskich wchodziły w skład Korony i później też aż do czasów Kazimierza

¹⁹ Por. *Volumina constitutionum*, s. 37.

²⁰ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 52.

²¹ *Volumina legum*, t. 2, s. 124.

²² Por. *Ibidem*, s. 124 i 223.

²³ Por. *Ibidem*, s. 137–138.

²⁴ *Ibidem*, s. 124.

²⁵ *Ibidem*, s. 226.

²⁶ *Volumina constitutionum*, s. 183–184.

²⁷ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 47, 89–96.

²⁸ Zob. *Volumina legum*, t. 1, s. 131–133, 214–220, 241–245, *Akta unii*, s. 134–147, 348–

Jagiellończyka, który panując nad obydwoma narodami, zmienił ich przynależność. Nigdy jednak nie pogodziły się z tym stany koronne. Inkorporacje zostały zatem przedstawione jako akty sprawiedliwości i powrót do dawnego stanu prawnego. O ile w przypadku Wołynia potrafiono powołać się nawet na konkretne dokumenty Zygmunta Kiejstutowicza, a przy Podlasiu na przeszłość tych ziem w średniowieczu, to uzasadnienie zaboru Kijowa wymagało sporej maestrii dowodzenia²⁹. Na niemniejszą uwagę zasługują narracje dokumentów ustawodawczych. Konstytucje sejmu piotrkowskiego 1562/63 poprzedza na przykład obszerne przyznanie się króla do porażki dotychczasowej polityki („na koniec nie chcieli [posłowie] ani o dalszych potrzebach koronnych radzić, ani się w żadną rzecz wdawać”), ale i wskazanie na pustki w skarbie w obliczu wojny moskiewskiej jako przyczynę przychylenia się tronu do hasła egzekucji³⁰. Zdarza się co prawda, że narracja jest schematyczna i krótka, stwierdzające ogólnie istnienie potrzeb koronnych, nawet jednak wtedy wiele mówi o generalnych celach stawianych sejmom. Niekiedy narracja ujmuje też niezwykle syntetycznie procedurę parlamentarną i miejsce w niej poszczególnych składników sejmu, stanowiąc ślad ówczesnej myśli prawno-politycznej: „iż My upatrując potrzeby Rzeczypospolitej, z powinności naszej królewskiej, za radą Panów Rad naszych, złożyliśmy Sejm Walny wszem stanom [...]”³¹. Postulatem dla dalszych badań pozostaje wniosek, by formuły narracyjne dostrzegać w powiązaniu z innymi aktami politycznymi wydawanymi przez kancelarię królewską jak deliberatoria, listy sejmikowe, legacje na sejmiki czy propozycje od tronu. Równie zresztą ciekawa, jeśli nie ciekawsza i bardziej nośna, byłaby analiza formuł narracyjnych laudów sejmikowych jako wyrażających przekonania lokalnych społeczności szlacheckich.

Przeprowadzona analiza wskazuje na podział dokumentów politycznych z jednej strony na przywileje i akty normujące stosunki międzynarodowe ogłaszane szczególnie uroczyście, z drugiej – na ustawy i akty prawno-polityczne, charakteryzujące się formularzem ubogim. Przynależność dokumentów do konkretnych grup w żaden sposób nie określa jednak ich wagi politycznej i intensywności funkcjonowania. Zróżnicowanie formy wynika moim zdaniem z faktu, że przywileje i akty międzynarodowe zachowały szczególnie podniosły charakter jeszcze od średniowiecza, ustawy zaś i akty prawno-polityczne, mimo, że mające analogie w średniowieczu, w swej formie nowożytnej stanowiły *novum* i szukano dla nich odpowiedniej postaci. Znalaziono ją w dokumencie, ale po ograniczeniu występowania formuł merytorycznie jałowych.

Umiejętne posługiwanie się zasobem wytworzonych już dokumentów politycznych świadczyło o nowożytnym profesjonalizmie politycznym. Nietrudno też o dowody, że do zasobu tego chętnie sięgano. Że lektura konstytucji sejmowej

²⁹ *Akta unii*, s. 198, s. 302, 312–313.

³⁰ *Volumina legum*, t. 2, s. 13–14.

³¹ *Ibidem*, s. 326.

wych była powszechna niech zaświadczy tekst anonimowego publicysty z połowy XVII wieku. Autor ów pisze: „Idzie Polak do kościoła – miasto officium za nim niosą konstytucyje, które otworzywszy przy mszej przegląda; miasto „Ojczyzna nasz...” – prawo Bogu czyta, chce podobno, żeby pod prawem został”³². Wysuwano w literaturze, iż posłowie egzekucyjni traktowali zbiory praw jak swoją codzienną lekturę³³, okazuje się, że czasami popadali nawet przy tym w śmieszność lub budzili zgorszenie.

Nie znaczy to jednak, byśmy nie mieli z szacunkiem spoglądać na ówczesnych wytrawnych graczy politycznych przeprowadzających całe kwerendy w zasobie dokumentów. Hieronim Ossoliński podczas sejmiku piotrkowskiego 1562/1563 roku przygotowując odpowiedź biskupom w sprawie dziesięcin opracować miał przegląd przywilejów stanowych szlachty, w którym oparł się na Statutach Łaskiego³⁴. Normalną praktyką w czasie sejmów egzekucyjnych było opracowywanie zestawień dokumentów czy przeglądów stosunków polsko-litewskich, co było przydatne podczas rokowań o unię realną. Jedno z takich zestawień dołączono do diariusza sejmiku warszawskiego 1563/64 roku³⁵.

Ciekawego przykładu dostarczył wreszcie marszałek wielki koronny Andrzej Opaliński. Przygotowując się do rokowań pokojowych z posłami habsburskimi w roku 1588, będąc komisarzem Rzeczypospolitej obok Jana Zamoyskiego i Hieronima Rozrażewskiego, sporządził sumariusz dokumentów oświetlających na przestrzeni dwóch poprzedzających wypadki wieków stosunki Polski z krajami habsburskimi, a więc Austrią, Węgrami, Czechami i Śląskiem, a posiadanych przez siebie w kopiach. Sumariusz zatytułowany „Puncta niektóre Pana Marszałka Koronnego do Commissiej barzo potrzebne będące” miał na celu ukazać pakty, jakie Polska zawierała z Austrią, Czechami i Węgrami. We wstępie zdradził Opaliński pochodzenie swej wiedzy i styl pracy: „Porządkiem przeto patrzmy jakie Pacta są i co w sobie zamykają. Ja mniemam, że tego więcej w skarbie jest ale to co u mnie jest tedy krotce przypominam”. Opaliński potrafił następnie wyliczyć dla stosunków polsko-austriackich: układ króla Kazimierza z arcyksięciem Albertem z roku 1462, tegoż Kazimierza z cesarzem Fryderykiem z roku 1470, między tymiż skierowane przeciw Maciejowi Węgierskiemu z 1474, wreszcie Zygmunta Augusta z cesarzem Karolem i królem Ferdynandem z roku 1549. Drugą grupę dokumentów otwiera nota: „Dalej zasię patrzmy w Pacta Czeskie i Śląskie które były z Koroną”. Do grupy tej wchodziły: układ Jana Luksemburczyka z Kazimierzem Wielkim z roku 1337, tychże królów z 1339, Wacława IV z Władysławem Jagiełłą z 1395, Ferdynanda z Zygmuntem

³² *Pisma polityczne z czasów panowania Jana Kazimierza Wazy 1648–1668. Publicystyka – eksorbitancje – projekty – memoriały*, t. 1, 1648–1660, Wrocław 1989, s. 97.

³³ W. Uruszczak, *Kultura polityczna i prawna w sejmie polskim czasów odrodzenia*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 32, 1980, z. 2, s. 57.

³⁴ Biblioteka Kórnicka, rps 249; *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej XVI–XVIII w.*, t. 2, opr. R. Marciniak, M. Muszyński, J. Wiesiołowski, Wrocław 1985, s. 408.

³⁵ Biblioteka Kórnicka, rps 256, k. 172–187.

Starym z 1538, tegoż Ferdynanda z Zygmuntem Augustem z roku 1549. Znał Opaliński trzy zjazdy polsko-habsburskie w sprawach polsko-śląskich, od roku 1531 do 1567. Wreszcie przeszedł do paktów węgierskich, z których wyliczył układ między Ludwikiem Węgierskim a Kazimierzem z roku 1369 oraz akty z lat 1400, 1412, 1439, 1440, 1474, 1492, 1499, 1507³⁶.

Sam fakt chętnego sięgania przez polityków do dokumentów nie tłumaczy jednak kwestii, w jaki sposób znanymi sobie dokumentami się posługiwano. Nie wolno oczywiście zapominać, że ważna była prosta znajomość stanowionych praw, postanowień traktatów międzynarodowych czy wydawanych przywilejów, a także odwoływanie się do ich brzmienia w trakcie działalności publicznej. W pewnych okolicznościach dokumenty zyskiwały jednak walor szczególny. Dla pełniejszego zrozumienia sposobu ich funkcjonowania w życiu politycznym wskazać trzeba mianowicie na wielkie znaczenie kultu dawności i praw przodków. Kult dawności u progu czasów nowożytnych był zjawiskiem powszechnym, wywodzącym się wprost ze średniowiecza. To właśnie on legł u podstaw koncepcji egzekucji praw³⁷, kluczowego ruchu politycznego w Polsce wczesnonowożytnej, kształtującego ustrój Rzeczypospolitej niemal do końca jej istnienia. Ruch egzekucyjny nie tylko zresztą wyrósł z kultu dawności, ale kult ten z kolei wzmógł. Senatorscy przeciwnicy egzekucji zostali zmuszeni również sięgać do argumentów z przeszłości. Nikt nie chciał narazić się na zarzut, że pragnie naruszyć istniejący porządek³⁸. Inna rzecz, że nawet najszczerze deklaracje przywiązania do starych form nie wykluczały faktycznego nowatorstwa³⁹. Furtką było nieustanne reinterpretowanie zastanego prawa, formalnie nie zmieniającego niczego w spuściźnie przodków, faktycznie tworzącego nową jakość. O ile bowiem w średniowieczu kult dawnego prawa oznaczał przywiązanie do realnie funkcjonującego prawa, to w początku czasów nowożytnych był to bardziej sprzeciw wobec zastanej rzeczywistości. Dla zaradzenia aktualnym problemom sięgano wówczas w przeszłość. Konstany Grzybowski sądził, idąc zresztą za literaturą zachodnią, że wytłumaczenia takiego funkcjonowania kultu dawności w renesansie trzeba szukać w psychologii ówczesnych ludzi. Mieli oni, lękając się zmiennej i niepewnej współczesności kierować się ku dobrze sobie znanej przeszłości. Nie chcąc przyznać się przed samymi sobą, że epoka zmusza ich do tworzenia rzeczy nowych, twierdzili, że tylko wypełniają prawa przodków, którym przydają nowy blask po okresie zapomnienia⁴⁰. Wydaje się, że wytłumaczenie może być jednak prostsze, bez odwoływania się do nieuświa-

³⁶ Biblioteka Ossolineum we Wrocławiu, rps 186, s. 282–289.

³⁷ W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa 1979, s. 48–49.

³⁸ R. Marciniak, *Acta Tomiciana w kulturze politycznej Polski okresu odrodzenia*, Warszawa-Poznań 1983, s. 130–131.

³⁹ P. Burke, *Kultura i społeczeństwo w renesansowych Włoszech*, Warszawa 1991, s. 162.

⁴⁰ Por. K. Grzybowski, *Teoria reprezentacji w Polsce epoki odrodzenia*, Warszawa 1959, s. 231–245.

damianych lęków i psychoanalizy. Na przykładzie Polski widać, że pojawiła się grupa dysponująca siłą, by urządzić państwo po swojej myśli, po drugie zaś wyzwania współczesności wymagały wzmożonego działania. Ówcześni ludzie, reagując zgodnie z tym jak ich ukształtowano, sięgali więc po najnaturalniejszy dla siebie środek, po spuściznę poprzednich wieków. Obydwa zresztą tłumaczenia tego interesującego i powszechnego u progu nowożytności zjawiska dobrze wyjaśniają sposób funkcjonowania przywilejów i praw wydobytych z przeszłości, ich więc instrumentalność. Wydaje się, że człowiek wczesnonowożytny nie potrafił tworzyć nowego inaczej jak przez powrót do zapomnianych aktów, faktycznie nieobowiązujących w chwili ich wydobycia na światło.

Wskazując na charakterystyczne rysy funkcjonowania dokumentów w życiu politycznym Polski wczesnonowożytnej, ich rolę w kreowaniu rzeczywistości politycznej, posłużymy się kilkoma przykładami w celu zaobserwowania pewnych prawidłowości. Odnosić się one będą do wydarzeń o fundamentalnym znaczeniu dla dziejów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej i w dużej mierze były już przywoływane przez historiografię.

Pierwszą sytuacją będzie unia realna polsko-litewska z roku 1569, dla nas dziś wydarzenie epokowe, stwarzające nową jakość między morzami Bałtyckim a Czarnym. Jest to opinia z pewnością słuszna, nie tak znów jednak oczywista dla współczesnych wypadkom. Charakterystyczne w sprawie stosunku prawnego Litwy i Polski jest stanowisko zaprezentowane przez Hieronima Ossolińskiego na sejmie 1553 roku. Stwierdził on ni mniej, ni więcej, tylko że w Horodle w 1413 roku Jagiełło i Witold przelali na Koronę swe prawa do Litwy. Akt ten zaprzysięgli w dodatku panowie i szlachta Wielkiego Księstwa. Akt horodelski był przestrzegany do początku panowania Zygmunta Starego. Teraz trzeba tylko zwołać wspólny do Polaków i Litwinów sejm, by unię urzeczywistnić⁴¹. Opinia przywódcy egzekucyjnego jedynie w szczegółach różniła od oficjalnego stanowiska dworu. Reces sejmu warszawskiego około unii z roku 1564 stwierdzał, że unia funkcjonowała realnie od czasów Władysława Jagiełły, następnie jednak została „zatrudniona”. Odnowiona z kolei przez Aleksandra Jagiellończyka czeka jedynie na wykonanie⁴².

Podobnie rzecz miała się z likwidacją autonomii Prus Królewskich. Stojąc na gruncie przestrzegania, a nawet specjalnie wykonywania dawnego prawa, wystarczyło uznać wbrew Prusakom Prusy za integralną część Korony na mocy tegoż dawnego prawa, a więc nie przyjąć do wiadomości faktycznie funkcjonującej od czasu wojny trzynastoletniej autonomii pruskiej. Dla Prusaków oznaczało to oczywiście złamanie ich przywilejów krajowych, odrębnych od koronnych. Tym samym stanęły przeciwko sobie dwie interpretacje prawa. Zwyciężyć musiał ten, kto miał za sobą większą siłę polityczną, a więc sojusz szlachty i

⁴¹ I. Kaniewska, *Ossoliński Hieronim (zm. między 1575 a 1576)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 396.

⁴² *Volumina legum*, t. 2, s. 30.

króla. Drugi sejm egzekucyjny, warszawski z lat 1563–1564 potwierdził wykładnię poprzedniego sejm⁴³. Z kolei akt wystawiony podczas sejm⁴³ lubelskiego 1569 roku zawierał interpretację postanowień przywilejów Kazimierza Jagiellończyka dla Prus, mówiących o tym, że w ważnych sprawach dotyczących Prus król będzie konsultował się z pruskimi radcami. Zgodnie z interpretacją pruską oznaczało to, że Prusacy nie muszą zasiadać w senacie koronnym i uczestniczyć w sejmach walnych, a jedynie w sejmie pruskim. Okazało się jednak, że rozumiejąc tak, źle tłumaczyli sobie postanowienia przywileju. Rady pruskie są bowiem jednocześnie radami koronnymi, a przywilej gwarantuje jedynie, żeby w ważnych dla Prus kwestiach decydować z ich udziałem, co może dziać się także na sejmach koronnych. Nie mogą się Prusacy wymówić od zasiadania w sejmie polskim. Nie powinni też twierdzić, że w przeszłości nie wzywano ich na sejmy koronne, skoro kancelaria królewska posiada dowody czegoś wręcz przeciwnego. Przypomniano nawet starą argumentację z okresu walk z zakonem krzyżackim, mówiącą, iż Prusy stanowią ziemie Królestwa Polskiego, dawniej zabrane Królestwu, następnie zaś wrócone do łączności z nim⁴⁴.

Obok posiadających epokowe znaczenie aktów unijnych warto zwrócić uwagę na dwie instytucje ustrojowe wypracowane w drugiej połowie XVI wieku, dla nas nowe, a więc kaptur (czy konfederację generalną) i wolną elekcję.

Kaptur województw krakowskiego i sandomierskiego po śmierci Zygmunta Augusta, akt mający zapewnić pokój w państwie, uchwalono „widząc przodków naszych to postanowienie, którym takich złych a swawolnych rzeczy bronili”. Konkretnie zaś powołano się na konfederację nowokorczyńską z roku 1438, streszczając czy wręcz przytaczając wiele jej postanowień w tłumaczeniu na język polski, te mianowicie, które dotyczyły zapewnienia krajowi pokoju wewnętrznego. Pominięto natomiast całkowicie fragmenty wymierzone w husytów⁴⁵. Nie może to dziwić, skoro kaptur uchwalali w dużym stopniu również akatolicy, a zapewnienie pokoju wewnętrznego zdawało się wymagać współdziałania poróżnionych w wierze. Ciekawe, że ta sama konfederacja nowokorczyńska miała już niedługo posłużyć do innych celów, choć także zgodnie z zasadą powoływania się na prawa przodków. Dowodząc nieprawomocności konfederacji warszawskiej 1573 roku obóz katolicki przywoływał wciąż aktualną, antyheretycką tym razem w ich interpretacji konfederację, skierowaną dawniej przeciw husytom⁴⁶. Tę pewną niedogodność wzorca z roku 1438 Małopolanie rozumieli, skoro najpierw w roku 1572 przemilczeli część antyheretycką

⁴³ W. Szczuczko, *Sejmy koronne 1562–1564 a ruch egzekucyjny w Prusach Królewskich*, Toruń 1994, s. 169–170.

⁴⁴ S. Bodniak, Z. Skorupska, *Jan Kostka kasztelan gdański, prezes Komisji Morskiej i rzecznik unii Prus z Koroną*, Gdańsk 1979, s. 226–227.

⁴⁵ Por. *Volumina legum*, t. 1, s. 63–64, t. 2, s. 123.

⁴⁶ M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573–1658*, Warszawa 1974, s. 117.

postanowień nowokorczyńskich. Do tematu wrócili w uchwale kapturowej z roku 1586, w której stwierdzili, że konfederacja korczyńska obowiązuje „*excepto articulo, który się zniósł pośledniejszą konfederacją inter dissidentes de religione, przez króle i pany nasze, Henryka i Stefana poprzysiężoną; która konfederacja dissidentium de religione iż postrzega pokoju i miłości braterski, tedy one in robore suo iuxta suam continentiam in toto zostawujemy i przystawamy k temu do namowy albo kaptura po zejściu króla Zygmunta Augusta [...]*”⁴⁷. Tymczasem szlachta małopolska zyskała więc prawny oręż w postaci konfederacji warszawskiej, który teraz pozwolił uzasadnić pominięcie z roku 1572 i to w duchu konfederacji 1438 roku, a więc dla zachowania pokoju.

Okazuje się jednak, że zawiązywanie konfederacji na czas bezkrólewia i sama konieczność zapewnienia państwu spokojnego funkcjonowania, była pierwotniejsza i żywotniejsza, niż urządzenia przodków, których moc obowiązującą z pompą ogłaszano. Konfederacja wielkopolska, instytucja identyczna jak konfederacja małopolska, miała być przecież wynikiem obowiązywania zupełnie innego aktu prawnego, mianowicie konfederacji zawiązanej w Radomsku w roku 1382. Po dwóch wiekach nic innego szlachcie nie pozostawało, jak „tylko sposób i postępek gotowy egzekucyj tego przywileju” obmyślić⁴⁸. Bo trzeba pamiętać, iż według ówczesnego rozumienia właściwie wcale nie czerpano wzorców z dawnych aktów. Uznawano po prostu, że akty te z samej mocy prawa obowiązują od chwili śmierci króla.

Szybko okazywało się niestety, że przodkowie nie wszystko przewidzieli i wykonanie w XVI wieku postanowień z XIV czy XV wieku wymaga pewnego nowatorstwa. Niepokoiło to sumienia szlacheckich statystów, „ale iż tego było nie opisano, ktoby miał egzekucją o które ekscesy czynić” dodawano niezbędne *nova*⁴⁹.

Na ostatek powołamy się na interpretację dokonaną przez Jana Zamoyskiego, a uzasadniającą wolną elekcję. Posłużono się tutaj dokumentem szlachty ruskiej z 10 lipca 1436 roku w taki sposób, że wynikała z niego zasada elekcji *viritim* jako obowiązek szlachecki. Pierwotny akt konfederacji, dotyczący województw ruskiego, podolskiego i bełskiego, Zamoyski zarejestrował podczas prac w archiwum koronnym, przetłumaczył, a teraz przedstawił szlachcie zebranej na sejmiku ziemi chełmskiej w Krasnymstawie. Uchwała sejmiku powołała się na ów akt „rokoszu” godząc się na interpretację Zamoyskiego. Według niej, z zagrożenia karami w akcie z 1436 roku tym, którzy nie wezmą udziału w zjazdach ziemskich, wynikał obowiązek przymusowego stawienia się wszystkich obywateli na elekcji. Nie miało znaczenia, że w akcie konfederacji 1436 roku

⁴⁷ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. 1, 1572–1620, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932, s. 114.

⁴⁸ *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego*, t. 1, 1572–1632, cz. 1, 1572–1616, wyd. W. Dworzaczek, Poznań 1957, s. 5; *Dzieje ziemi kujawskiej*, s. 10.

⁴⁹ *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, s. 37.

mówiło się o sejmikach ziemskich, nie o sejmie⁵⁰. Wystąpienie Zamoyskiego i uchwała szlachty chełmskiej miały ogromne znaczenie dla ukształtowania się koncepcji elekcji *viritim*, choć Zamoyski nie był jej jedynym zwolennikiem, ani też nie zwyciężyła wersja przymusowego udziału w elekcji. O instrumentalnym traktowaniu spuścizny prawnej przeszłych wieków świadczy fakt, że Zamoyski znalazł historyczno-prawne podstawy dla wolnej elekcji w momencie, gdy porzucił pogląd o elekcji poprzez reprezentantów szlachty.

Powyższy przegląd przekonuje, że najchętniej sięgano po wzorce do aktów z końca XIV, z XV lub z początku XVI wieku, a więc z czasów, gdy kształtowało się wspólne państwo polsko-litewskie i gdy wzrastał stopień emancypacji szlachty, a więc łatwo było o dokumenty dotyczące problemów, których rozwiązanie w drugiej połowie XVI wieku ukształtowało zręby Rzeczypospolitej na dalsze stulecia. Jednocześnie zaś były to akty na tyle odległe czasowo, że nie żył nikt mogący pamiętać ich uchwalanie, okoliczności temu towarzyszące i później faktyczne ich stosowanie. Tym samym dokumenty te idealnie wręcz nadawały się do instrumentalnego wykorzystania w polityce.

Na wydarzenia zapisane w dokumentach patrzono ahistorycznie, bez dążności do rozpoznawania uwarunkowań dziejowych i odkrywania prawdy obiektywnej. W związku z tym pozostaje fakt, że wytrawni znawcy dokumentów dysponowali większą ich liczbą, niż kiedykolwiek wykorzystywali. Ze skarbnicy należało wydobywać te akty, które zdają się, po odpowiednim zinterpretowaniu, rozwiązywać aktualnie pojawiające się problemy. Pozostałe winny spoczywać w arsenale argumentów. Jak celnie napisano o Mikołaju Sienickim, ten „znakomity prawnik potrafił odparować każdy zarzut przeciwnika znalazłszy zawsze jakieś prawo, które można odpowiednio zinterpretować”⁵¹. Niemniejsze mistrzostwo osiągnął w tym zakresie polityczny uczeń Sienickiego, Jan Zamoyski, genialny interpretator dawnych rozwiązań, znajdujący zawsze w archiwaliach uzasadnienie dla swych posunięć. Całej jego działalności publicznej towarzyszył nawyk obcowania z dokumentami. I do samego końca nie można było przewidzieć, na jakie materiały każą mu zwrócić uwagę nadchodzące wyzwania. Mimo dysponowania najpokaźniejszym chyba w państwie zasobem tekstów politycznych, skarbnicę tę wciąż rozwijał.

Najznakomitsza jednak interpretacja dawnych aktów na nic się zdawała, gdy nie trafiała w zapotrzebowanie dysponującej siłą grupy nacisku. Bo dokumenty nie tworzyły faktów politycznych. Były tylko niezbędnym źródłem przekonania uczestników życia politycznego, zgodnie z wyznawanym przez nich systemem wartości, że podejmowane działania nie zagrażają w niczym odziedziczonemu stanowi prawnemu, przeciwnie, stan ten, wyszły z dobrych urzędzeń przodków, przywracają.

⁵⁰ W. Sobieski, *Trybun ludu szlacheckiego. Pisma historyczne*, Warszawa 1978, s. 93–99.

⁵¹ S. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki – Demostenes sejmów polskich, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. 2, 1957, s. 129–130.